GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

Nᴇʀ 168.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

NIEDZIELA DNIA 24 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
23.	7	27 5. 495	+17. 5	+11.5	połud. wsch. słaby	Pochmurno	deszcz, grzmot.
	12	,, 5, 292	+18 9	+12,4	zachodni mocny	,, ,,	
	3	,, 5, 325	+20 0	+10,3	,, średni	,, ,,	
	9	,, 5. 445	+15. 6	+10,1	,, słaby	pogoda z chmur:	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawa 21 Lipca.

Odezwa Rządu Narodowego

do Obywateli Miasta Stołecznego Warszawy.

Zbliża się stanowcza chwila, w któréy losy oyczyzny naszéy rozstrzygnięte zostaną. Nieprzyiaciel wszędzie ze stratą na prawym brzegu Wisły odparty, usiłuie z drugiey strony zagrozić stolicy. Niechay przybywa! czekaią na niego też same zastępy, o które się rozbiła potęga Moskwy w pamiętnych dniach 19, 20 i 25 lutego. Cała ludność Warszawy wystąpi z orężem w ręku, a te same pola, które długo po 1794 roku bieliły się kośćmi naiezdnikow, pochłoną znowu ciała odwiecznych Polski wrogów. — Lecz nim nadeydzie pora uchwycenia za oręż, który zniweczy dumne nieprzyiacioł zamiary, spieszcie Obywatele Warszawy, kończyć rozpoczęte, w celu umocnienia stolicy, prace — niech cała ludność, płeć nawet słabsza, póydzie sypać groźne dla wrogów naszych szańce — niech każdy w miarę sił i możności swoiéy przyczyni się do obwarowania stolicy! niech hasłem waszém Obywatele, będzie dzisiay okrzyk: *Na okopy! na wały!*

Prezes Rządu (pod.) X. A. *Czartoryski.*

Rząd Narodowy — Maiąc wzgląd na potrzebę ciągłego zaopatrywania fabryk prochu w dostateczną ilość saletry, któréy przywóz z zagranicy dla ścieśnionych teraz kommunikacyi handlowych, ulega wielu trudnościom: zważaiąc, iż produkt takowy z wszelką łatwością może bydź wyrobianym w kraiu, chcąc przeto w silnieyszy sposób przyiść w pomoc potrzebie kraiowéy i razem otworzyć mieszkańcom nową sposobność przyłożenia się bez wielkich wysileń do ratowania sprawy oyczyzny, po wysłuchaniu zdania kommissyi rządowéy woyny, stanowi co następuie:

Art. 1. Kommissya rząd: spraw wewn: i policyi tudzież kom: rząd: woyny, porozumieią się natychmiast względem sposobu założenia fabryk saletry, tak w stolicy iako i we wszystkich miastach woiewódzkich, obwodowych i innych, w których saletra z korzyścią ługowaną bydź może. W tym celu wyznaczą

wspólnie komitet, który tą częścią służby publiczney trudnić się i ze wszystkiemi władzami bezpośrednio znosić się będzie, we wszystkiém, co do przyspieszenia i rozszerzenia téy fabrykacyi po całym kraiu przyłożyć się może, aby wyrobić ile się to da, iak nayspiesznièy 200,000 funtów saletry do prochu zdatnéy.

Art. 2. Komitet czuwaiący nad fabrykacyą saletry, zacznie czynność swoię we 24 godz: po ogłoszeniu ninieyszego postanowienia, przedstawi kom: rząd: woyny na inspektora, iednego officera w każdém województwie; w każdém zaś mieście za porozumieniem się z właściwemi władzami, zanominuie dyrektorów fabryk z pomiędzy professorow szkół lub innych osób do tego usposobionych, potrzebną gorliwość maiących.

Art. 3. Komitet działać i postępować winien z iak naywiększym pośpiechem, zdaiąc obu kommissyom rządowym co tydzień raport ze swych czynności.

Art. 4. Obowiązkiem iest każdego miasta, w którém, za uznaniem komitetu, fabryka saletry założoną bydź może, natychmiast takową założyć. Forszusa pieniężne na ten cel potrzebne, zaliczone bydź maią z funduszów mieyskich; gdzieby zaś miasto nie było dość zamożne, zastąpione bydź maią z funduszów ogólnych miast. Gdyby zaś i to niewystarczyło, zaliczy ie kommissya rządowa woyny sposobem awansu. Ocenienie możności miast w téy mierze, należy do kommissyi rządowéy spraw wewnętrz: i policyi.

Art. 5. Wszelką pomoc ręczną w fabrykach saletry, dostarczyć powinni obywatele mieyscy bezpłatnie za rozpisem koleynym podług zasad do rozkładu szarwarku służących, zostawia się iednak do ich woli zamiast usługi osobistey, użycie na koszt wspólny naiemników, lub utrzymywanie ieńców w mieyscach gdzieby się takowi znaydowali.

Art. 6. Nikt niemoże wzbraniać obiiania tynku zewnątrz swego domu o 3 łokcie wysoko od ziemi, na użytek fabryki saletry; z temi którzyby z tego niechcieli ofiary Oyczyznie ponieść, komitet porozumie się o wynagrodzenie. Równie wzbronionem bydź nie może obiianie tynku w piwnicach, wykopanie w nich warsztwy ziemi, wybieranie iey podobnież z pod podłogi w stayniach i z pod nawozu w oborach i owczarniach.

Art. 7. Komitet oznaczy wartość ceny produkcyyney saletry, po którey Kommissya Rządowa Woyny odstawioną sobie, po uznaniu iey gatunku przez Komitet, płacić ią będzie miała obowiązek.

Art. 8. Rafinerya saletry w Warszawie kosztem Kommissyi Rządowey Woyny założona będzie.

Art. 9. Rady obywatelskie i Komitety Powiatowe, zachęcać będą Obywateli Ziemskich, aby w swoich włościach zakładali ługownie saletry przy owczarniach, stayniach, stodołach, oraz wmieyscach znayduiących się starych murów i tynku.

Art. 10. Imiona osób prywatnych, które z czystego zamiłowania dobra powszechnego, zakładać będą na własnym gruncie, swem staraniem fabryki saletry, ogłaszać będzie Rząd przez pisma publiczne, iako Obywateli dobrze zasłużonych Oyczyznie, równie iak imiona miast, które się gorliwością w produkowaniu saletry odznaczą.

Art. 11. Komitet roześle niezwłocznie do wszystkich Kommissyi i Rad Woiewódzkich, Komitetów Kommissarzy Obwodowych, Prezydentów i Burmistrzów instrukcye praktyczne, o sposobach robienia saletry, celem podania ich do iak naypowszechnieyszey wiadomości.

Wykonanie niniéyszego Postanowienia, które w dzienniku Pr[aw] umieszczone bydź ma, Kommissyom Rządowym Woyny, tudzież Spraw Wewnętrznych i Policyi polecamy.

Prezes Rządu
(podp.) X. A. *Czartoryski.*
Minister Woyny (podp.) *Morawski.*
Radzca Sekretarz Jlny Rządu
(podp:) A. *Plichta.*
Zgodno z Oryginałem
Radca Sekretarz Jeneralny Rządu:
(podpisano) A. *Plichta.*

Od dni kilku wielkie przerażenie panuie we wszystkich obozach nieprzyiacielskich. Officerowie gromadzą się: rozmawiaią skrycie. Powód tego niewiadomy.

Przysłano do Warszawy z różnych miast niemieckich kilkanaście tysięcy złotych, znaczną ilość szarpii, bandażów: mianowicie zaś ze Stuttgardu piękne instrumenta chirurgiczne, z napisami stósownemi po łacinie, z wierszami w różnych językach.

Wczoray przyprowadzono kilkudziesiąt jeńców zabranych w okolicach Płocka.

Listy, któreśmy wczoray widzieli, pisane z okolic Nieszawy i Wyszogroda, zapewniaią, że gwardye na mocy przywileiu iaki im służy, iż tylko pod dowództwem samego cesarza walczyć powinny, odmówiły stanowczo przeyścia Wisły; dodaiąc, że cesarz gdy wyprawiał gwardye do Polski, zapewniał, iż do walki z Polakami wcale należeć nie będą. Officerowie gwardyi, lepiey od innych ukształceni, czuią dobrze całą haniebność woyny despotyzmu, przeciwko wolności.

Od rana dziś, spieszą tysiącami mieszkańce Warszawy, do okopów, na wały, za Jerozolimskie i Wolskie rogatki. Na pierwsze wezwanie Rządu i Rady municypalnéy, dzieci, płeć piękna, kapłani, i wszelkiego stanu obywatele idą za głosem zwierzchności. Gwardya narodowa w kilku oddziałach, z muzyką i bębnami na czele: cechy z chorągwiami, za przewodnictwem rady municypalney, maiętnieysze Polki, w poiazdach, wszyscy z rydlem w ręku, ubranym w kwiaty i wstążki kolorów narodowych, tworzyli długi szereg, który zachwycał, i rozczulał. Na końcu postępowali służący i służące z potrzebnemi zapasami żywności. Wzniesione mury wolnych obywateli i obywatelek, położone zapory przez drobne dzieci, zniweczą wszystkie zamachy niezdników, złamią potęgę nieprzyiaciela, iak niegdyś, mury miasta świętego.

U gubernatora miasta, zapisuią się ochotnicy, gdzie i iaką bronią, który chce z nieprzyiacielem walczyć.

Scigaiąc daley pobitego pod Mińskiem nieprzyiaciela, woysko nasze zabrało w tych dniach ieszcze kilkanaście wozów ammunicyynych, bagaże i 100 ieńców. Rossyanie cofnęli się z Siedlec na Mordy. Przednia straż korpusu jen. *Ramorino* zabrała w Kocku 60 dragonów z korpusu *Rüdigera*.

Z Płockiego przyprowadzono kilkadziesiąt ieńców (kozaków i lebgwardyi) zabranych w częściowych utarczkach.

Słychać iż warunki pożyczki przywiezione przez P. *Bire* ajenta handlowego z Londynu są tego rodzaiu, iż trudno ażeby przyięte bydź mogły. Obrachowano, że dostalibyśmy 40 kilka za sto, i to bez stałey gwarancyi za całą pożyczką, gdyż dom Ward chce się tylko kommissu podiąć. — Z resztą Rząd pewno na żadne zbyt uciążliwe warunki nie zezwoli, tem bardziey, że i domy handlowe francuzkie nieodrzuciły przyięcia pożyczki naszey.

Z Podlaskiego przybywaią obywatele z po za Węgrowa i z Łukowskiego; nieprzyiaciel opuścił te okolice. — Poczta z Siedlec przyszła.

Za Nieszawą *Paszkiewicz* zaczął większe massy przeprawiać na lewą stronę Wisły; nie wiemy iednak, czyli most iuż iest ukończony. Brześć Kuiawski i Włocławek były onegday zaięte przez nasze oddziały.

Podane przez Gazety pruskie wiadomości o korpusie jen. *Gielguda*, nie wiele tu znalazły wiary: gdyż tąż samą pocztą nadeszły listy z 7 b. m. donoszące, że jen. *Gielgud* pod wsią Strzelnikami między Janowem a Kownem, znaczną zadał klęskę Rossyanom i zabrał 13 armat. Mogło się wprawdzie zdarzyć iż Rossyanie mogli odciąć iaką część korpusu i zmusić ią do cofania się ku Prusom, lecz trudno przypuścić, ażeby całe woysko zostaiące na Litwie zdołali w iedney chwili rozproszyć: woysko to było podług ostatnich wiadomości podzielone na dwa większe korpusy i dwa mnieysze oddziały, tak iż gdyby część iego została pobita, reszta mogła dalsze przedsiębrać działania; procz tego, jenerał *Chłapowski* ruszył był o mil kilkanaście na północ po za Wilno na osobną wyprawę. A zatem, gdyby Rossyanie mieli byli pobić cały nasz korpus tak, że *Gielgud* i *Chłapowski* aż do Prus cofać się musieli, trzeba pierwey przypuścić, że się w 5 dniach wszystkie nasze oddziały skoncentrowały dla przyięcia walney bitwy, i że porzucone dotychczasowy system prowadzenia cząstkowey woyny, naywłaściwszy walce, która się tam toczy. Daley, trzeba uważać, że siły tego korpusu sięgały do 27,000, w których do 8,000 było iazdy. Rossyanie, po złączeniu się *Tołstoia* mogli mieć około 38,000, lecz bardzo mało kawaleryi; piechotę więc naszą

mogli przemódz, ale nigdy iazdy, dla którey krav stał otworem, i która właśnie na przypadek przegraney, była dla Rossyan naysilnievszą zaporą w ściganiu. — Słusznie więc można nieufać doniesieniom pruskim, tem bardziey, że właśnie przed tygodniem życzliwi sprawie naszey ostrzegali z Berlina, ażeby nie wierzyć wiadomościom z Litwy, podawanym przez gazety berlińskie. W końcu, są także listy z Królewca z 14 b. m. które o wniyściu jen. *Gielgud* w granice pruskie nic nie wspominaią.

DONIESIENIE.

PISARZ TRYBUNAŁU Iwszey INSTANCYI

Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu

Podaie do publiczney wiadomości że P. Teodor Jaworski komornik przy Sądach tuteyszych uskutecznił dnia 12 Września 1829 r. zaięcie domu murowanego z ogrodem na Piasku przy Krakowie pod L. 32 w gminie VII stoiącego PP. Macieia i Rozalii Kaczorowskich małżonków własnego, od wschodu z rzeką Rudawską zwaną, od południa z domem P. Sebastyana Skotnickiego, od zachodu frontem ku ulicy Pańskiey czyli ulicy S. Piotra zwaney, od północy z domem P. Sebastyana Czulickiego graniczącego, z pomieszkań dolnych piętra iednego, szopy, kómurek, piwnicy, officyn w podworcu i studni składaiącego się.

Cała ta nieruchomość zaięta iest na rzecz P. Józefa Leszczyńskiego Obywatela Miasta Krakowa w Krakowie w rynku głównym pod L. 24 zamieszkałego, imieniem i małoletnich po Urszuli z Włodyczeńskich Leszczyńskiey pozostałych dzieci czyniącego, a to na satysfakcyą 2 summ to iest: *pierwszey* Złp. 2000 z obligu urzędowego przed Antonim Matakiewiczem w d. 20 Marca 1828 r. przez pozwanych zeznanego; *drugiey* 850 Złp. z ugody Sądu Pokoiu w d. 12 Sierpnia 1828 r. zawartey, procentów i kosztów należących się a to od tychże PP. Macieia i Rozalii Kaczorowskich małżonków w Krakowie na Piasku pod L. 32 zamieszkałych.

Warunki licytacyi tey nieruchomości wyrokiem Tryb. I. Inst: d. 6 Lipca 1831 r. zatwierdzone są następuiące:

1. Cena szacunkowa domu na Piasku przy Krakowie pod L. 32 ustanawia się w summie 8662 Złp. która w braku licytantow na 3cim terminie zniżoną będzie do 2/3 części, to iest do summy 5774 Złp. 20 gr. i od tey wywołanie rozpocznie się.
2. Chęć licytowania maiący 10 część położoney ceny szacunkowey to iest Złp. 866 gr. 6 iako Vadium złoży, od którego popieraiący sprzedarz iest wolnym.
3. Zapłaci natychmiast po wręczeniu wyroku do rąk Adwokata popieraiącego sprzedarz wszelkie koszta sądowe i exkucyine w ilości iakie sąd oznaczy.
4. Winien także będzie zapłacić podatki zaległe podług wykazu kassy ieżeliby się iakie okazały.
5. Wszystkie powyższe wypłaty z ceny szacunkowey potrąci resztuiącą, zaś summę przy sobie zatrzyma aż do ukończenia klassyfikacy, którą wraz z procentem wierzycielom od daty nabycia rachuiąc wypłaci.
6. Niedopełniaący warunków licytacyi utraci Vadium na rzecz P. Leszczyńskiego i nowa licytacya na koszt i stratę nigdy na zysk iego ogłoszoną będzie.

Do takowey licytacyi wyznaczaią się trzy termina.

Pierwszy dnia 24 Września.)
Drugi dnia 26 Października. (1831 r.
Trzeci dnia 26 Listopada.)

Sprzedarz tey nieruchomości popiera Pan Felix Słotwiński O. P. D. Adwokat w Krakowie przy ulicy Szerokiey pod L. 78 zamieszkały.

Wzywaią się przeto na takową licytacyą na audyencyą Tryb. I. Inst: W. M. Krakowa i Jego Okręgu pod L. 106 o godz. 10 rano posiedzenia swe odbywaiącego wszyscy chęć kupienia maiący, a zarazem prócz szczególnie wezwanych wierzycieli wykazem hipotecznym objętych, wzywaią się wszyscy iakkolwiek prawo rzeczowe maiący, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi złożyli na audyencyi Wysokiego Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyi i ustanowieniem Adwokata.

W Krakowie d. 18 Lipca 1831 r. *Kuliczkowski*, Pisarz Tryb.